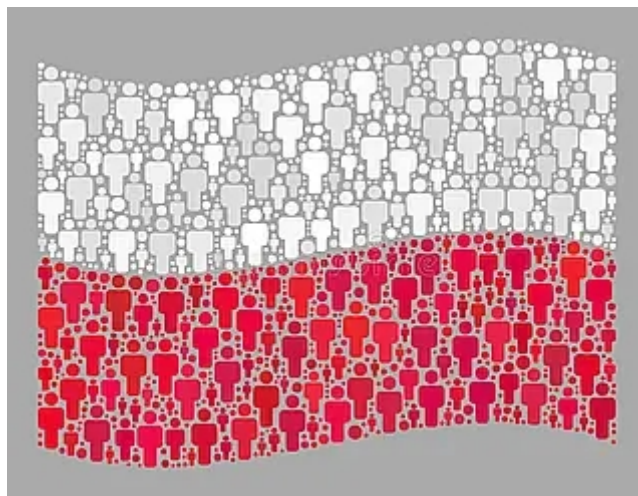


Współczynnik zagłady¹

Prof. Andrzej Nowak



Wola odrzucenia dziedzictwa chrześcijańskiego, odrzucenia dziedzictwa polskiego w imię i z nadzieją przypodobania się „postępowej Europie”, tej, która obiecuje ostateczną emancypację i zdjęcie „hańby” (katolicyzmu) z Polski – przenosi się na jeszcze jedno zjawisko. Wydaje mi się ono szczególnie ważne i między innymi również ja staram się o nim mówić. Prezydent Karol Nawrocki powołał kilka tygodni temu Radę Rodziny i Demografii, poświęconą właśnie namysłowi nad tą sprawą. Otóż jeżeli uważamy, że tożsamość naszej wspólnoty jest nic niewarta, jeżeli uważamy, że wzory, które trzeba naśladować, są wyłącznie poza naszą wspólnotą i są mniej więcej takie, jak opisuje to Wolter, jeżeli całą swoją pozycję, swój autorytet budujemy na pogardzie wobec tego, co zbudowali nasi przodkowie, wtedy, rzecz jasna, znika bardzo istotna przesłanka, by Polska trwała. Ta przesłanka, która powoduje, że przez pokolenia ludzie chcieli obronić to, co otrzymali w darze od poprzedników. To, co przekazywali w wychowaniu i w darze prokreacji w rodzinach, w kolejnych pokoleniach.

Po co mieć dzieci, skoro emancypacja, samoemancypacja mówi nam, że ideałem jest indywidualne zaspokojenie naszych potrzeb w tej konkretnej chwili? Ten św. Mikołaj, obchodzony teraz tak, jakby nie był żadnym świętym, ale jakimś starym, brodatym dziadem ubranym na czerwono, jak pisała niedawno na tych łamach pani Jolanta Sosnowska, dzisiaj coraz bardziej musi obywać się bez dzieci! Starsi ludzie sobie samym przynoszą prezenty, bo już nie ma dzieci. Nie dlatego, że wnuki są gdzie indziej, tylko ich po prostu nie ma. I na ten problem chciałem zwrócić uwagę, bo akurat zostały opublikowane nowe, wielce niepokojące prognozy ONZ-u i dane GUS-u. W tym roku urodzi się najmniej dzieci w historii powojennej Polski, 240 tysięcy. W roczniku Karola Nawrockiego, 1983, było 726 tysięcy

1 Źródło: Miesięcznik „[Wpis](#)” nr 1 (183), 23 stycznia-26 lutego 2026, str. 15-16

urodzin. W roczniku Donalda Tuska, najbogatszym w urodziny, w 1957 r., urodziło się w Polsce 790 tysięcy dzieci. W tym roku urodzi się ich 240 tysięcy. Wymieramy!

Proszę sobie wyobrazić tempo samozagłady, w którą wchodzimy, bo to jest oczywiście samozagłada. Z 240 tysięcy dzieci będzie najwyżej 120 tysięcy dziewczynek, które staną się kobietami zdolnymi do posiadania dzieci. Kobiety musiałyby rodzić, przepraszam, że tak to ujmę, po siedmioro-ośmioro dzieci, żeby nadrobić zaległości w stosunku np. do roku 1957. To jest oczywiście niewyobrażalne, nie da się tego zrobić. W tym sensie katastrofa jest faktem, jest faktem, który jest nieodwracalny. Odwrócić możemy tylko pełną zagładę. Według prognozy ONZ będzie nas, Polaków, w 2100 r. 19 milionów. Dla porównania, Izraelczyków będzie wtedy, według tej samej prognozy, 22 miliony. Dzietność w małym Izraelu jest jedną z największych w całym świecie, poza Afryką subsaharyjską - ponad 3,1 dziecka na kobietę w wieku prokreacyjnym. W Polsce to jest jedno dziecko. Demograficznie jesteśmy jednym z najszybciej upadających krajów na świecie.

Ktoś mówił niedawno, że Rosjanie wymierają. To nieprawda, zresztą nie warto się cieszyć z niczyjego nieszczęścia, ale Rosjanie mają w tej chwili dzietność na poziomie 1,5. Czyli są w o połowę lepszej sytuacji od nas. W 2100 r. według tej prognozy Niemców czy obywateli niemieckich, niezależnie od tego, jakiego pochodzenia będą, ma być 71 milionów. Polaków 19 milionów. Dzisiaj jest nas dwa razy mniej niż Niemców, w 2100 r. będzie nas 3,5 raza mniej. Rosjan ma być 126 milionów. Dzisiaj jest nas 2,5 raza mniej od Rosjan. W 2100 r. ma nas być 6 razy mniej niż Rosjan.

Weźmy to pod uwagę, ten czynnik zewnętrzny także, żebyśmy odpowiedzieli na problem polskiej niepodległości mądrą polityką państwa, bo to jest, przynajmniej w pewnym stopniu, możliwe. Wspomnę jeszcze jeden przykład. Kraj, który zdaje się przynosić w tym zakresie odrobinę nadziei, to są Węgry. Węgry wydają, nie wiem, czy sobie zdajemy z tego sprawę, 4 proc. PKB na politykę prorodziną. Tyle, ile my na zbrojenia. Oczywiście zbrojenia są też potrzebne, wiem oczywiście, w jakim jesteśmy położeniu geopolitycznym. Ale ta polityka prorodzinna została na Węgrzech niesłychanie rozbudowana w bardzo wielu potrzebnych dla młodych małżeństw dziedzinach. Wszelkie możliwe ulgi i ułatwienia dla tych, którzy mają drugie, trzecie, czwarte dziecko, powodują, że Węgry, które jeszcze 10 lat temu miały też współczynnik jeden, czyli współczynnik zagłady, w tej chwili mają współczynnik 1,6. To już jest coś, to oczywiście nie jest jeszcze wystarczające, ale to już daje - im - nadzieję.

Ale myślę, że Węgry nie miałyby poprawy owego najważniejszego współczynnika, gdyby nie coś jeszcze innego, niematerialnego. To właśnie to, o czym mówiłem od początku. Duma z własnego narodu. Poczucie, że warto być Węgrem - wspierane przez politykę rządu, inaczej niż w Polsce, gdzie premier i jego ministrowie wciąż jakby szli za hasłem „polskość to nienormalność”. Węgrzy mają rząd, który opiera całą swoją politykę na poczuciu dumy narodowej. A w ten sposób można wesprzeć bardzo istotny, niematerialny także aspekt nadziei. Bez tej nadziei Polski w XXII wieku nie będzie.

Uzupełnienie

[POLSKA UMIERA. Bez dzieci, bez jutra](#)

[Porównanie scenariuszy prognozy ludności Polski na lata 2023-2060²](#)

Scenariusz	W okresie 2023-2060							Ludność 2023	Imigracja % ludności 2023	Ludność 2060	Imigracja % ludności 2060	Ludność bez imigracji 2060
	Urodzenia	Zgony	Urodzenia – zgony	Imigracja	Emigracja	Imigracja – emigracja	Ruch naturalny + migracje					
średni	10 292 628	18 194 379	-7 901 751	1 480 566	419 575	1 060 991	-6 840 760	37 650 773	0,20%	30 925 606	4,99%	29 466 030
wysoki	12 346 554	17 323 944	-4 977 390	2 349 746	341 864	2 007 882	-2 969 508	37 681 808	0,24%	34 796 858	6,93%	32 474 737
niski	8 300 748	18 974 634	-10 673 886	613 527	1 051 690	-438 163	-11 112 049	37 614 421	0,22%	26 654 317	2,53%	26 055 163

² Zobacz też: GUS „[Prognoza ludności na lata 2014-2050](#)”